



# GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek, 26 Lipca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok VI. — № 203.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Too. Akc. Handl. Przem.

## Ł. J. BORKOWSKI

Łódź, ul. Władzewska № 60,

poleca ze składu i wagonowo materiały budowlane:

**Cement, Belki żelazne, Wapno,  
Dachówkę cementowo-azbestową i glinianą.**

## Potrzeby prawnictwa polskiego.

W szeregu spraw, które uregulowane być muszą po ustaleniu się zasad państwowości polskiej, ale i tymczasowo prowizorycznych choćby rozwiązań wymagają, miejsce niepoślednie zajmuje kwestja wymiaru sprawiedliwości.

Życie społeczno-gospodarcze kraju tyłoma się wiąże niemi z ustrojem prawnym, iż dobra lub zła jego postać odbija się bezpośrednio na całokształcie stosunków międzyludzkich. W uznaniu tej przyjętej przez naukę, a potwierdzonej przez długoletnie doświadczenie, zasady, nawet rząd rosyjski, który starał się wszelkimi siłami zatrząść odrębności zachodzące między Rosją a Królestwem, nie odważył się na nagłe pozbawienie Polski jej kodeksu, wiedząc, iż groziłoby to wprost katastrofą ekonomiczną. Droga stopniowego odchylenia ustaw, początkowo mniej ściśle z życiem powiązanych, drogą przekształcenia sądownictwa ustawy proceduralnej, wreszcie kodeksu karnego, zamierzały sfery rządzące usunąć stąd zupełnie prawa odrębne, wprowadzić natomiast ogólnopolskie. Mniejsza z tym, że odbiłoby się to prawdopodobnie niekorzystnie na stanie Królestwa, którego struktura jest wszak zupełnie inna, niż pozostałych części imperjum!

W biurkach ministerjalnych oczekiwały już gotowe plany i memorjały, opierające się bądź to na względach politycznych, bądź też na niby-troskliwości w przedmiocie podniesienia stanu ekonomicznego Rosji przez ujednotajnienie jej prawodawstwa, a które go dziły wprost w nasz kodeks cywilny, opierający się głównie na kodeksie Napoleona.

Zadanie organów prawodawczych polskich sprowadza się dziś do dwu zasadniczych punktów: 1) usunięcie „reform” prawnych, narzuconych przez rząd najeźdźczy oraz 2) wprowadzenie nowych ustaw na ich miejsce w związku z jednoczesnym ulepszeniem i skoregowaniem dawniej obowiązujących.

Pierwsze kroki w tym względzie poczyniła już Rada Departamentu Sprawiedliwości T. R. S., która, powoławszy do pomocy najwybitniejszych prawników polskich, że wymienię tu tylko: prof. Dominika Anca, Jakóba Litauera, Sypiańskiego, Hegersbergera, Glassa, przyjęła Ustawę tymczasową o urządzeniu Sądownictwa w Królestwie Polskim. Jest to projekt pierwszorzędnej wagi: niejednolitość maszyny sądowniczej w kraju na-

wet wobec słabym dziś tępem bijącego życia gospodarczego, dotkliwie się już odczuć daje; z chwilą gdy zastój dzisiejszy stanie się tylko przykrym wspomnieniem, najmniejsza wadliwość w organizacji sądów wywołałaby wielce niepożądane skutki.

W związku bezpośrednim z zmianami w sądownictwie muszą być ustalone zasady proceduralne. Do r. 1876 Królestwo posiadało procedurę francuską z niewielkimi zmianami, od chwili tej obowiązywał przewód sądowy rosyjski. Z zrozumiałych względów stan taki trwać nie może, a zresztą procedura ta posiada wiele cech ujemnych.

Podobnie rzecz ma się z kodeksem karnym, z tą jednak różnicą, iż z rozporządzenia władz okupacyjnych obowiązują w Królestwie najnowszy rosyjski kodeks karny z r. 1903, niezwykłe przez naukę prawa ceniony. Wszelkie zresztą zmiany znosi ta część ustroju prawnego o wiele łatwiej niż inne, chodzi tu bowiem z reguły o wypadki anormalne w życiu społecznym, o zaburzenia w istniejących stosunkach prawnych.

Najbardziej ogólnego postępowania wymagają zmiany w kodeksie cywilnym, on bowiem winien być wykładnikiem życia ekonomicznego kraju, uwzględniać z niebywałą precyznością wszelkie objawy obrotu; od chwili wprowadzenia w r. 1807-ym kodeksu Napoleona, podlegał on u nas zmianom, przekształcił się wreszcie na Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego, różniący się od francuskiego całym prawem osobowym, małżeńskim i hipotecznym.

Zbyt daleko idą zagorzali jego obrońcy, twierdząc, iż wszelkie dalsze zmiany wyjdą nam tyko na niekorzyść. Gdyby nawet nasze ustawodawstwo cywilne powstało było na gruncie wyłącznie polskim, gdyby związane było tysiącem nici tradycji z naszą przeszłością dziejową, wówczas nawet musiałoby stale dostosowywać się do zmiennych warunków życia; wieńczenie kodeksu napoleońskiego tytułem owej „ratio scripta” stanowczo nie zgadza się z przewodnim duchem całej idei prawa, nie znającym niezmiennych i wieczystych zasad.

Ulec musi gruntownej reformie prawo handlowe i wekslowe, mocno już dziś przestarzałe. W sferach naszych cywilistów coraz częściej też odzywiają się głosy, domagające się rewizji przepisów, dotyczących stosunków wieczysto i czynszowo-dzierżawnych, bowiem prawo obowiązujące formalne pierwszych nie uznaje zupełnie, podczas gdy były one u nas zjawiskiem powszechnym; na gruncie tym od chwili wprowadzenia u nas kodeksu francuskiego powstają ciągle

nieporozumienia, przysparzające wielu kłopotów prawnikom.

Wspomnieć tu również wypada o konieczności urzędowego wydania kodeksu, dotychczas bowiem nie zostało skutecznie obowiązywał zaś tekst francuski, co chyba niezbyt jest wygodne.

W związku z tym stoi projekt nowego przekładu dwu ksiąg francuskich, istniejące bowiem rażą wielu usterkami. Próbę takiego przekładu pióra jednego z wibitniejszych prawników warszawskich zamieściła niedawno „Gazeta Sądowa”.

N.

## Na froncie wschodnim.

Dziś, gdy każda godzina przynosi nowe, historyczne zmiany, gdy ofensywa państw centralnych daje nieoczekiwane wprost wielkie rezultaty, które komunikaty rosyjskie tłumaczą zupełną dezorganizację armji własnej, trudno dać obraz sytuacji militarnej, zgodnej z rzeczywistością.

Pewne jednak poglądy i przedstawienia cenionych krytyków wojennych, choć może już nawet nie odpowiadające ostatniemu stanowi rzeczy, mogą mieć wartość, jako wyjaśniające charakter operacji.

Sprawozdawca wojenny „Berl. Tageblatt”, Leonhard Adelt, w następujący sposób opisuje przebieg akcji, poczynszy od przekroczenia Seretu przez sprzymierzone wojska:

„Przednie strażniemieckie przekroczyły Seret pod Trembowlą, zagradzając w ten sposób drogę na południe maruderom 11-ej armji rosyjskiej. Centrum wojsk niemieckich, które dokonały przerwania frontu, łącznie z oddziałami austro-węgierskimi zajęły miasto powiatowe Podhajce, krańcową stację drogi żelaznej z Brzeżan i zadały kłopotliwą porażkę tym oddziałom 7-ej armji rosyjskiej, które w panicznym odwrocie z nad Ziołej Lipy i Narajówki chciały się tutaj zatrzymać. Wojska sprzymierzone ścigały pobitego przeciwnika wzdłuż strumienia Kopca do linii Monastyrzyska—Buczacz celem odciążenia go od ostatniego połączenia kolejowego na północ od Dniestru. Tak samo na południe od Dniestru wojska sprzymierzone nie pozwoliły 8-ej armji rosyjskiej wycofać się w porządku, lecz energicznie następowały na nią, zwiększając w ten sposób nieład i brak dyscypliny w armji gen. Kornilowa”.

Szczególnie ważnym momentem było zdobycie Tarnopola. Epizod ten jest doskonałą ilustracją charakteru odbywających się obecnie walk.

Oto co pisze o tym Adelt:

„Kiedy rosjanie przekonali się, że nie będą mogli utrzymać Tarnopola tak długo by móc wywieźć zapasy z arsenału i magazynów wojskowych, podpalili te budowle, a ponieważ mieszkańcom zabroniono gasić pożar, przeto ogień przerzucił się na domy prywatne i obrócił je w perzynę. Do tego dołączył się bałaśliwy loskot belgijskich samochodów pancernych, które strzelając przebiegały ulicę, dalej cofające się tony i samochody łańcowne, pomiędzy które padały granaty i bomby z samolotów, transporty rannych w ostatniej ofensywie rosyjskiej i buntownicze sceny żołnierzy, którzy nie słuchając swych przełożonych rzucili się do plondrowania, pijactwa i aktów bezwstydných, zamieniając nieszczęśliwe miasto w prawdziwe piekło”.

Dla dopełnienia obrazu okropnej klęski rosyjskiej przytaczamy jeszcze depeszę iskrową, którą, wedle informacji Biura Wolfa, wystosować miał do Petersburga ko-

mitet 11-ej armji z Kierenskim i Brusilowem na czele, winowajcami nieszczęśliwej ofensywy na Lwów:

„Ofensywa niemiecka, która w dniu 19 lipca rozpoczęła się na froncie 11 armji, rozwija się do rozmiarów strasznej katastrofy, która może pociągnąć za sobą upadek rewolucyjnej Rosji. Większość oddziałów wojskowych znajduje się w stanie potęgującego się rozkładu. O uznawaniu przełożonych i jakiegokolwiek subordynacji nie może być już mowy.

Niektóre formacje opuszczają rowy ochronne, nie oczekując zbliżenia się nieprzyjaciela.

W niektórych wypadkach nad rozkazem posunięcia się naprzód w celu poparcia walczących obradowano na zebraniach przez kilka godzin. Następstwem tego było opóźnienie pomocy o 24 godzin. Wojska ponownie opuszczają swe stanowiska przy pierwszych strzałach.

Członkowie komitetu armji i komitetu frontu uznają, iż sytuacja wymaga bezwzględnych środków i wysiłków, i że nie należy się cofać przed niczem, jeżeli się chce uratować rewolucję od jej upadku. Głównodowodzący na froncie południowo-zachodnim i dowódca 11-ej armji w porozumieniu z komisarzami i komitetem wydali rozkaz strzelania do uciekinierów.

Cały kraj winien przekonać się o zupełnej prawdzie, o postępujących naprzód wypadkach.

Powinien wzdrzygnąć się i znaleźć tyle odwagi, by się rzucić na tych, którzy małodusznie niszczą rewolucję.

Finis Russiae!..“

## Kronika polityczna.

### Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (23 lipca)

Na południowym zachodzie od Dźwińska obustronny ogień działowy. W kierunku Wilna, w okolicach wsi Krewo i bardziej na północ zaatakowały wojska nasze oddziały przeciwnika i zajęły część stanowisk jego w odcinku Tgary i Nagorisze, przyczem w niektórych miejscach wtargnęły one na głębokość trzech wiorst i wzięły przeszło tysiąc żołnierzy niemieckich do niewoli.

Utrzymaniu i umocnieniu wielkiego powodzenia stoi na przeszkodzie brak wytrzymałości i słabość duchowa niektórych formacji wojskowych. Należy podkreślić bohaterstwo oficerów, którzy giną tłumami wprost, wypełniając obowiązek swój.

Nad górnym Seretem od Załocia aż do Tarnopola wymiana strzałów. Na południu od Tarnopola w okolicach Bereszowicy i Welki trwa w dalszym ciągu bardzo silny nieprzyjacielski ogień armatni.

Pomiędzy rzekami—Seretem, Strypą i Ziołą Lipą wróg prowadzi dalej natarcie; zajął on tam wsie Nastasów i Asentawę.

Szef sztabu generalnego dywizji, podpułkownik Dola, który usiłował zaprowadzić porządek wśród wojska, został zabity.

Z francuskiego (23 lipca).

Pod Cerny w trakcie niewielkiego przedsięwzięcia poczyniliśmy postępy i zabraliśmy jeńców.

W okolicy Hurtebise i Craonne trwa nader gwałtowne ostrzeliwanie stanowisk naszych, szczególnie na płaskowzgórzu Kalifornji. Piechota nie bierze udziału w akcji.





